

Dr hab. Katarzyna Dojwa-Turczyńska, prof. UWr.
Zakład Socjologii Sfery Publicznej
Instytut Socjologii
Uniwersytet Wrocławski

Opinia o głównym osiągnięciu i dorobku naukowym dr Marcina Kotrasa

Podstawa formalna

Niniejsza recenzja została wykonana na podstawie decyzji Komisji Uniwersytetu Łódzkiego do spraw stopni naukowych w dyscyplinie nauki socjologiczne, podjętej na posiedzeniu w dniu 13 listopada 2023 roku.

Odnosi się do postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki socjologiczne dr. Marcinowi Kotrasowi, w związku z przedłożonym przez Kandydata wnioskiem, gdzie wskazał on monografię „Podzielone społeczeństwo w obrazie mediów III i IV RP” jako osiągnięcie naukowe (zgodnie z art. 219 ust 1 pkt 2a Ustawy).

Z przedłożonej dokumentacji wynika, że spełnione są wszystkie wymagania formalne niezbędne do wszczęcia postępowania habilitacyjnego. W swojej opinii odnosić się będę zatem do monografii naukowej stanowiącej osiągnięcie, o którym mowa w art. 291 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (z późn. zm.) oraz pozostałych przekazanych mi publikacji Habilitanta, „Autoreferatu” autorstwa Pana Doktora oraz przedłożonego mi „Wykazu osiągnięć naukowych (...) stanowiących znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny”, którą są w tym przypadku nauki socjologiczne.

Podstawowe informacje o Kandydacie

Dr Marcin Kotras w 2001 roku ukończył studia magisterskie z zakresu socjologii w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, tu rozpoczyna także studia doktoranckie. Od tego czasu jest związany z Uczelnią, Wydziałem Ekonomiczno-Socjologicznym oraz Katedrą Socjologii Polityki i Moralności. W latach 2002-2008 był zatrudniony na stanowisku asystenta, jak zakładał po obronie dysertacji doktorskiej awansował na stanowisko adiunkta (2008). Sama dysertacja doktorska, wieńcząca dotychczasowy etap kariery akademickiej zatytułowana była „Rola przywództwa lokalnego w europejskim rozwoju regionalnym. Na przykładzie regionu łódzkiego”. Monografia postdoktorska („Przywództwo polityczne na poziomie regionu. Przykład województwa łódzkiego”, wyd. UŁ, Łódź 2009) została nagrodzona przez Rektora Uniwersytetu Łódzkiego i zgodzić się należy z Habilitantem, że wówczas, biorąc pod uwagę przede wszystkim badania empiryczne stanowiła „(...) jedno z nielicznych opracowań dotyczących wojewódzkiego szczebla samorządu, koncentrujące się ponadto na warunkach wspólnotowej polityki regionalnej” („Autoreferat”, s. 24).

Wyprzedzając niejako dalsze treści opinii, chcę w tym miejscu zwrócić uwagę na stałość zainteresowań badawczych Autora (socjologia polityki, zogniskowanie uwagi na wydarzeniach i zjawiskach rozgrywających się na polskich scenach politycznych i ich rezonowaniu medialnym i społecznym), ale także ich ewolucję i rozwój (przejście od poziomu lokalnego i regionalnego w kierunku poziomu krajowego).

Ocena głównego osiągnięcia naukowego Habilitanta

Zgodnie z art. 219 ust. 1. pkt 2a Ustawy, kluczowym osiągnięciem naukowym wskazanym przez Kandydata do stopnia doktora habilitowanego jest monografia zatytułowana „Podzielone społeczeństwo. W obrazie mediów III i IV RP”, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego w 2023 roku (322 s.).

Książka jest dość obszerna, mieści się w pewnym niepisanym standardzie analogicznych prac awansowych. Opiera się na licznych źródłach, wśród których nie dostrzegam deficytów najważniejszych prac odnoszących się do problematyki frapującej Autora. Jej tytuł odzwierciedla treści w niej obecne, ważne i znacząca dla badaczy nauk

społecznych, praktyków życia publicznego (politycznego) i środowisk medialnych, ale (a może przede wszystkim?) społeczeństwa. Wprawdzie monografia w swej treści odnosi się do realiów współczesnej Polski i istniejącego tu podziału społeczno-politycznego, niemniej poza te granice zdaje się wykraczać: zarówno za sprawą dygresji czy też przywołań Autora dotyczących innych krajów, ale także realnych konfliktów i podziałów politycznych społecznie doniosłych mających w nich miejsce. Być może również z perspektywy najnowszej, czy też nieco starszej historii Polski możemy w niej poszukiwać pewnych analogii, które także są sygnalizowane przez Autora, bądź też autorów analizowanych przez Niego artykułów bądź twórców opisywanych okładek tygodników.

Recenzowana monografia składa się z czterech rozdziałów. Rozdział pierwszy („Pojęcia i kategorie badawcze”, s. 15-54) zgodnie z tytułem to przywołanie i zaprezentowanie zagadnień teoretycznych do których Autor odnosi się w dalszej części pracy oraz wedle których komponuje badania własne. W drugim z rozdziałów („Założenia analizy tygodników opinii”, s. 55-82) sformułowano założenia metodologiczne badań. Ich rezultaty są przedstawione, omówione i zinterpretowane w dwóch kolejnych rozdziałach. W rozdziale trzecim monografii („O podziałach społecznych”, s. 83-273), Habilitant ukazuje różnice (dychotomię) oglądu świata dwóch środowisk dziennikarskich skupionych wokół wybranych tygodników (choć ponownie ów zwrot jest nader niemiarodajny, wszak mówimy tu nie tylko o dziennikarzach i publikacjach trafiających do przestrzeni publicznej). Natomiast w rozdziale ostatnim – czwartym („Podziały społeczne a czytelnicy tygodników”, s. 275-291) Autor ukazuje rezonowanie owych różnic oglądu z perspektywy społecznej w świetle badań reaktywnych. Dla porządku dodam jeszcze, że pracę otwiera „Wstęp” (7-14), finalizuje zaś „Zakończenie” (s. 293-308). Obligatoryjnym elementem monografii jest także bibliografia („Literatura”, s. 309-319), zasadnym – spisy („Spis tabel i wykresów”, s. 321).

Aby nie powracać już do owych kwestii w dalszej części opinii w tym miejscu odniosę się do ogólnych ram konstrukcyjnych recenzowanej książki. Moich zastrzeżeń nie budzi kolejność podnoszonych zagadnień czy też struktura monografii. Tytuły poszczególnych rozdziałów czy też podrozdziałów są trafne, odzwierciedlają problemy opisywane przez Autora w poszczególnych częściach pracy (w przypadku R. 3 zaryzykuję twierdzenie że są one nawet bardzo trafne, lakonicznie obrazują płaszczyzny podziałów i ich sedno). Tak jak ma to często miejsce w przypadku prac socjologicznych, uwagę zwraca asymetria fragmentów odnoszących się do rozważań teoretycznych i treści postbadawczych, co nie jest jednak zarzutem. Lekturę pierwszego z rozdziałów postbadawczych (R. 3. Analizy treści wybranych tygodników) ułatwiłoby podzielenie go, ale akceptuję zamysł Badacza aby stanowił on zwartą całość. Wszak

Autor ma prawo do własnej koncepcji prezentowania czytelnikom swoich osiągnięć, poza tym kolektywną prezentacją podziałów uzasadnia zasadnicza jednolitość materiału poddanego analizie. Nieco trudniej przychodzi mi zaakceptowanie rezygnacji z podziału na podrozdziały ostatniego fragmentu książki (R. 4). Rozumiem, że badania których jest on prezentacją i omówieniem były „mniejsze” niż wcześniej opisywane badania niereaktywne, ale to nie znaczy że wątki/problemy/aspekty które się w nich pojawiły nie były warte bardziej klarownego wyartykułowania i zaprezentowania czytelnikowi. W obecnej formie pełni ów rozdział raczej rolę pewnej konkluzji, quasi-zakończenia, uzasadnienia-wytłumaczenia, a w mej opinii jego rola mogłaby być bardziej doniosła. Ale – ponownie – kwestię tę traktuję raczej jako pewną uwagę, nie zaś zarzut w kierunku Autora. Z pewnością lepiej byłoby natomiast, gdyby wykaz przywołanej w pracy literatury – wśród której wiele pozycji to artykuły prasowe poszczególnych autorów reprezentujących obie strony konfliktu – uległ podzieleniu. Preferowałabym zaprezentowanie wykazu przywołanych w monografii źródeł w takiej formie, jak miało to miejsce choćby w jednym z wcześniejszych artykułów Autora (por. „The Discourse about Immigrants...”, 2016), gdzie w „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Sociologica” mieliśmy do czynienia z wyraźnym podziałem źródeł (bibliografia, źródła internetowe, lista analizowanych artykułów). Monografii habilitacyjnej nie zaszkodziłoby również umieszczenie w aneksie narzędzia badawczego zastosowanego w badaniach fokusowych. Śmiem twierdzić, że podniosłoby to jej (szeroko rozumiany) walor dydaktyczny, twierdząc, zaś że osobie opracowującej jej recenzję ułatwiłoby lekturę ostatniego rozdziału.

Zanim przejdę do omówienia zawartości zasadniczej części pracy chcę zwrócić uwagę również na inne aspekty. Przywołany powyżej „Wstęp” stanowi atrakcyjne i cenne poznawczo przybliżenie czytelnikowi problematyki pracy. Nie ma tu schematycznego zaprezentowania struktury książki, jest za wprowadzenie/zasygnalizowanie/przybliżenie zagadnień frapujących Autora i usytuowanie ich w szerszym kontekście. W „Zakończeniu” natomiast mamy kreatywne wyjście poza/ponad obszar zawartych w książce analiz, swoiste uwspółcześnienie rozważań Autora, które lekturę jego monografii na przełomie 2023 i 2024 roku, w dobie alternacji władzy i początków sprawowania rządów przez inną koalicję niż miało to miejsce przez ostatnie osiem lat czynią niemal profetyczną. Konsensusy polityczne i społeczne w obliczu wielokryzysowości (pandemia, wojna w Ukrainie) są efemeryczne, świat polskich polityków i partii trwa w konflikcie mimo, że w parlamencie i rządzie znalazła się „Trzecia Droga”, nazwą oraz retoryką kampanii wyborczej zwracająca uwagę na imperatyw zakopania dawnych podziałów. W okresie wakacyjnym przekonamy się, czy przywołany przez Autora parawaning nadal dzieli społeczeństwo, czy zastąpi go coś nowego. Już dziś natomiast

zauważamy, że także przywołana przez Habilitanta maksyma „Słysząc wycie? Znakomicie” wciąż obowiązuje, choć tym razem w innej odsłonie. To samo tyczy się mediów i dziennikarzy oraz ich podziału, zarówno audytoriów do których adresują one swoje przekazy, jak i środków po które sięgają. Wszak sytuacja sprzed ponad dwóch dekad, w której dziennik publikujący na okładce ciała zabitych korespondentów wojennych spotykał się z ostracyzmem środowiskowym wydaje się dziś nie do powtórzenia.

Przechodząc zatem do treści i wartości naukowej samego osiągnięcia stanowiącego podstawę w postępowaniu awansowym dr Marcina Kotrasa.

Autor wywodzi obserwowany/badany przez siebie podział społeczny z dwóch przeciwstawnych tendencji obecnych w polskim społeczeństwie (ponowoczesnej i nowoczesnej), które w polskich realiach kreują niekompatybilne światy, które „są wobec siebie symbolicznie nieprzystawalne” (s. 9). Owa diagnoza odnosząca się do różnic oglądu przeszłości, terażniejszości oraz (w mniejszym stopniu) przyszłości pozwala postawić Autorowi tezę o podziale społeczeństwa na tych, którzy w obawie przed przyszłością i wielokulturowym światem zmiany zwracają się ku temu co znane i stabilne (naród, wiara, tradycja, konserwatyzm) oraz na „obywateli ponowoczesności”, którzy ów *constant* odrzucają. W dziejach świata i społeczeństw trudno uznać istnienie dwóch przeciwstawnych tendencji, optyk, sposobów patrzenia na społeczny świat za pewne *novum*. Wszak pojawienie się szczepionek (a potem przymusu szczepień) stworzyło ruchy antyszczepionkowe, podobnie było także z elektrycznością... Niemiej w Polsce ów podział wydaje się wielopłaszczyznowy, biorąc pod uwagę period trwania – nieincydentalny i z pewnością bardziej znaczący niż ważny w realiach społecznych, politycznych i naukowych podział na „postkomunistów” oraz „stronę solidarnościową” w dobie pierwszych lat transformacji systemowej. Jego cechą jest także to, że o ile jeszcze stosunkowo łatwo objaśnić można było płaszczyznę oddzielającą przysłowiowe SdRP i PSL od UD/UW, KLD, czy ZChN, o tyle tu obie strony, kolektywni aktorzy polityczni wywodzą się z tego samego nurtu, w świat polityki weszli w podobnym czasie i okolicznościach, wreszcie – wedle zapowiedzi i nawiązanej w dobie wyborów samorządowych 2002 roku współpracy – mieli wspólnie przeciwstawić się bolączkom ówczesnej polityki. Finalnie po ponad dwóch dekadach konflikt trwa nadal, dzieląc nie tylko klasę polityczną, lecz tworząc zantagonizowane „dwie Polski”, różniące się między sobą.

Jak słusznie zauważa Autor w owym bipolarnym układzie sytuują się co naturalne politycy, ale także media. Dziennikarze i publicyści „dostarczają odbiorcom publicznych sposobów definiowania rzeczywistości” przyjmując statusy i role polityczne stają się adwokatami lub prokuratorami określonych stron, „(...) dążąc do tego aby problemy i sprawy

pojawiające się wewnątrz dyskursu publicznego były zgodne z ich wizją postrzegania świata, a ich opracowanie wzmacniało i wspierało popierane przez nie stronnictwa” (s. 11). Będący elitą symboliczną mają wpływ na „organizowanie dyskursu publicznego i politycznego”, prowadzą zatem „permanentną transmisję znaczeń w stronę reszty społeczeństwa” (s. 15).

W warstwie metodologicznej pracy Autor pisze, że prowadzone w monografii rozważania i analizy opierały się na założeniach konstrukcjonizmu społecznego, w ujęciu Petera Bergera i Thomasa Luckmanna, natomiast do opisu podziałów społecznych kluczowa okazała się klasyczna koncepcja Martina Lipseta oraz Steina Rokkana (s. 14). Wybór metodologiczny Habilitanta uznaję za słuszny, podobnie rzecz ma się jeśli chodzi o wykorzystanie/przywołanie prac i badań innych naukowców którzy dotąd zajmowanie się problematyką przekształceń polskiego społeczeństwa po przełomie l. 80/90.XX w. oraz obecności w nim podziałów socjopolitycznych. Cenne jest także to, że analizy i postaci będące kluczowymi dla zrębów metodologicznych pracy w wybranych („pracujących”) wymiarach zostają zaprezentowane w rozdziale teoretycznym pracy, gdzie Autor umiejscawia je w obrębie innych, alternatywnych koncepcji.

Autora interesują praktyki ramowania stosowane przez poszczególne media. Pojęcie ramy wyznacza „sposób jak i zakres możliwych interpretacji, ukierunkowując czytelnika-odbiorcę na pożądany przez nadawcę sposób postrzegania danego problemu, wydarzenia czy postaci” (s. 75). Przez to narzuca się odbiorcom zagadnienia ważne i znaczące oraz nadaje się im określone walory, buduje się schematy konsekwentnie kreujące określone punkty widzenia.

Przypomnę, że Habilitant prowadzi analizy na artykułach pochodzących z różnych tygodników opinii, interesują go teksty dziennikarskie mające formę rozwiniętych, pełnych i swobodnych wypowiedzi w których autorzy mogą zaprezentować swoje stanowisko oraz uargumentować je (s. 56). Analizy prowadził na kilku tytułach tygodników tożsamościowych. Były to: „Polityka”, „Newsweek”, „Wprost”, „Tygodnik Lisickiego. Do Rzeczy”, „wSieci/Sieci Prawdy/Sieci” (s. 59). Numery tygodników wybranych do badania pochodziły z okresu od lutego 2012 roku do kwietnia 2018 roku. Datę rozpoczęcia pozyskiwania materiałów do analiz uważam za uzasadnioną, przyjmuję argumentację Autora co do finału tego etapu procesu badawczego (s. 60).

Po lekturze tekstów do korpusu badawczego włączono 240 tekstów, które dotyczyły spraw mających wpływ na kształtowanie się linii podziałów społecznych, mających często charakter intertekstualny (łączenie różnych spraw przez autorów). Wybrano teksty reprezentatywne „w których opracowanie spraw najpełniej oddawało logikę dyskursywnego konstruowania podziałów społecznych” (s. 61). Obszary badań, czyli poszczególne tygodniki

zostały bardzo dobrze scharakteryzowane (geneza, profil, dziennikarze, zasoby i finanse, ewentualne przemiany) przez Autora, cenne jest także pokazanie ich wzajemnej dyskursywności, wzajemnych obrazów, ocen, stygmatyzacji sięgających niekiedy po inwektywy. Autor sygnalizuje świadomość ograniczeń jakie ma zebrany materiał badawczy. Owe dygresje dobrze świadczą o Nim jako o świadomym badaczu. Rzeczywiście owo stosunkowo niewysokie czytelnictwo tygodników opinii nie ogranicza ich atrakcyjności dla badań społecznych. W dobie tracenia popularności przez tradycyjne media, przenoszenia się widzów i czytelników (szczególnie młodych) do sieci, dziennikarze tygodników (oczywiście nie tylko oni) multiplikują i wzmacniają swój przekaz i rozszerzają audytorium do którego się odnoszą aktywizując się także w Internecie (dobrym przykładem jest tu wielokrotnie przywoływany przez Autora R. Ziemkiewicz). Stąd też faktyczny zasięg kolportowanych przez nich treści jest szerszy niż zawartość analizowanych tygodników.

Oczywiście artykuły prasowe były główną, choć nie jedyną częścią korpusu badawczego (zapisy publicznych wystąpień polityków oraz innych reprezentantów elit symbolicznych, opisy manifestacji, protestów, diagnozy i opinie badaczy społecznych, fragmenty audycji radiowych i telewizyjnych).

Habilitant analizował także dane wizualne (czyli wybrał 82 okładki czasopism, egzemplifikujące przekazy i stanowiące pakiety informacyjne dla czytelników). Aby do tego aspektu już nie powracać pokuszę się o konkluzję, iż w mej ocenie był to cenny zabieg badawczy, analizy okładek tygodników dokonane przez Autora są trafne, zastosowanie obiektów logowizualnych by pokazać (ale również uwypuklić czy też podkreślić) przekaz słowny dziennikarzy okazał się nośnym zabiegiem, same opisy i interpretacje Autora nie budzą mych zastrzeżeń.

Poza tym Autor zrealizował i zaprezentował w pracy wyniki wywiadów zogniskowanych z udziałem czytelników. W trakcie 10 spotkań Autor weryfikował postrzeganie przez czytelników tygodników opinii i ich roli w budowaniu podziałów społecznych, sprawdzał również czy i na ile medialne strategie argumentacyjne przekładają się na postrzeganie i opisywanie rzeczywistości przez badanych.

To zróżnicowanie metod i technik badawczych – niekiedy nawet patchworkowość przywoływanych źródeł – bardzo dobrze świadczą o Habilitancie i jego warsztacie badawczym. Jawi się On jako sprawny badacz (do tego wątku będę jeszcze wracać), wnikliwy obserwator rzeczywistości społecznej i politycznej, osoba „obeznana” z klasyczną i najnowszą literaturą przedmiotu.

Najcenniejszą częścią recenzowanej monografii są dla mnie treści wynikające z badań własnych Autora. Są one umiejscowione w dwóch rozdziałach. Pierwszy z nich (Rozdział 3. O podziałach społecznych) jest obszerniejszy od drugiego (Rozdział 4. Podziały społeczne a czytelnicy tygodników), przy czym nie tylko o liczbę pagin tu chodzi.

Rzeczony rozdział trzeci składa się z podrozdziałów tematycznych dedykowanych zagadnieniom, które Autor wyodrębnił w toku swoich analiz. Są to: zarys nowego podziału społeczno-politycznego zastępującego podział na postkomunistów i ludzi „Solidarności”, „Polski solidarnej i „Polski liberalnej”, w kierunku sporu PiS i anty-PiS (3.1. „Solidarni” i „Liberalni”/ „Wsteczniczy i „Progresywni”), wzajemnego postrzegania środowisk medialnych skupionych wokół analizowanych tygodników, ale także innych mediów oraz krystalizacji tych wizerunków/autowizerunków (3.2. Resortowi i Posmoleńscy). W tym rozdziale Autor pochyla się nad podziałem na „zwykłych obywateli” i szeroko rozumiane elity korzystające z rozmaitych profitów. Adwokatami tych dwóch światów stają się oba środowiska dziennikarskie (3.3. Elity i obywatele). Kolejny podrozdział, podejmujący istniejący w obrębie dyskursu transformacyjnego dwugłos, w przeciwieństwie do innych podrozdziałów tej części książki nie bazuje na analizie artykułów prasowych ani też okładek (3.4. Ugodowcy i radykałowie). Stanowi on punkt wyjścia do tego aby przyjrzeć się prezentacjom medialnym początków przełomu, demokratyzacji i jej konsekwencji (3.5. Zblatowanie elit i nowy początek). Przełomem okazuje się rok 2015, przynoszący alternację władzy w Polsce. „Odzyskanie państwa dla zwykłych Polaków” czy też pogrzeb III RP, prowadzi ponownie do dualnej wizji wydarzeń politycznych w Polsce, ich konsekwencji, azymutu zmian i ich oceny (3.6. Wstawanie z kolan i upadek demokracji). W nowym politycznym anturazie są ci którzy bronią dawnego ładu i wysokich pozycji w nim zajmowanych oraz ci którzy odzyskują swoje państwo burząc zastany porządek społeczny. Bądź też – jeśli wybierzemy optykę odmienną – osoby przywiązane do demokracji, prawa, ładu i ci, którzy transformacyjne sukcesy w tym zakresie chcą zniweczyć (3.7. Obrońcy starego porządku i świadomi obywatele). W okresie analiz dokonywanych przez Autora mieści się kryzys uchodźczy/migracyjny 2015 roku, stąd też pojawia się w książce także kwestia ludzi przybywających do Europy z innych kontynentów (3.8. Uchodźcy jako problem i uchodźcy jako szansa). Przybysze – przez polskie społeczeństwo, jeszcze przed masową migracją deklarujące nader otwarte postawy względem obcych – są postrzegani niejednoznacznie, co oczywiście rezonuje w analizach Autora. Ostatnią kwestią dychotomizującą politykę i polityków, media i społeczeństwo jest Katastrofa Smoleńska (3.9. Mit smoleński i kłamstwo smoleńskie).

Mimo sygnalizowanych wcześniej pewnych wątpliwości co do umieszczenia szeregu zagadnień opisywanych w rozdziale trzecim w jednej części pracy, przyjmuję że taka konstrukcja jest uzasadniona. Rozdział stanowi pewną całość, którą łączy nie tylko dychotomia medialnego/społecznego/politycznego oglądu rzeczywistości, historii oraz przyszłości w różnych wymiarach, jak przede wszystkim jednolitość zastosowanego instrumentarium badawczego. Autor prezentuje wyniki swoich analiz poszczególnych artykułów prasowych, rozszerza, pogłębia, wzbogaca czy też egzemplifikuje je analizami okładek tygodników. Tło teoretyczne, dygresje, ale i interpretację, czy legitymację Jego własnych analiz stanowi dobrze dobrana literatura przedmiotu. Zaletą mogłoby być – ale nie jest – większe uporządkowanie rozważań Autora w tej części pracy. Zachowuję świadomość, że akapity wprowadzające w rozważania podjęte w każdej z jego części i rekapitulujące to co zostało napisane zwiększyłyby objętość pracy, może zachwiały płynnością wywodu ale po prostu czytelnikowi ułatwiłyby lekturę.

Ostatni z rozdziałów merytorycznych (R. 4. Podziały społeczne a czytelnicy opinii) to pokłosie innych badań które zrealizował Autor. Przypomnę, że było to dziesięć wywiadów zogniskowanych, których respondenci rekrutowali się z grona osób zainteresowanych bieżącym życiem politycznym i czytelników tygodników. Badanych różnicował wiek oraz aktywność zawodowa. Byli to respondenci starsi/młodszy (jak pisze Autor „do 35. Roku życia” oraz „powyżej 35 roku życia”, s. 275) oraz aktywni zawodowo (reprezentanci różnych grup zawodowych) lub osoby bezrobotne. O ile pierwszy podział jest dla mnie zasadny (generacje), o tyle trudniej mi zrozumieć kryterium drugiego doboru, mimo, że Autor je uzasadnia.

Doceniam zrealizowanie przez Autora zogniskowanych wywiadów grupowych, wszak wyłaniająca się z nich konkluzja potwierdza/uprawomocnia wyniki analiz tygodników. Rzeczywistość społeczno-polityczna wyłaniająca się z wypowiedzi respondentów ma charakter dychotomiczny, badani – jak pisze Autor (s. 276) – są też zgodni co do współudziału polityków i mediów w budowaniu kontrastowego obrazu realiów procesów społecznych.

Uczestnicy badań zgodnie też wskazywali na deficyt na polskim rynku medialnym nadawców, którzy w ich ocenach mieliby charakter neutralny (s. 277). W zaistniałej sytuacji media i dziennikarze przejmują rolę adwokatów czy raczej rzeczników poszczególnych stron, które w dobie badań Autora najadekwatniej można nazwać stroną PiS oraz stroną anti-PiS. Badani – podobnie jak wpięrow wskazywał Autor na podstawie analizy artykułów prasowych - wskazują na deficyt „symetrystów”, wszak konstrukcja sceny politycznej, radykalizacja obozów rezonująca medialnie i społecznie nie daje im racji bytu. Z wypowiedzi respondentów dowiadujemy się oczywiście więcej, mą uwagę zwraca ich znajomość działania mediów w

sytuacji rynkowej (radikalizm napędzający sprzedaż, kontrowersyjne okładki jako przykucie uwagi czytelników, itp.). Interesujące poznawczo są także problemy jakie pojawiają się gdy badani mają przyporządkować poszczególne czasopisma do kategorii „lewicowych”, „centrowych” i „prawicowych”, co miało miejsce w przypadku „Newsweeka”, „Wprost” czy „Polityki”, ale już nie gdy pytano o tygodniki „Sieci” czy „Do Rzeczy” (s. 279). Oczywiście inne osie przyporządkowania (konserwatyzm-liberalizm; media antyrządowe i prorządowe) okazały się być stosunkowo łatwiejsze dla respondentów w dekodowaniu sympatii, czy profilu poszczególnych tytułów.

Z naszą dotychczasową wiedzą tyczącą się sfery publicznej, czy politycznej, percepcji i recepcji wydarzeń się na niej rozgrywających oraz zachowań aktorów politycznych korespondują inne aspekty podnoszone przez respondentów. To przyczynianie się polityków i mediów do dychotomizacji polityki i jej radykalizacji, budowanie negatywnego postrzegania polityki przez społeczeństwo, w następstwie tego odwrotu od zainteresowania spektaklem który rozgrywa się w świetle medialnych jupiterów, rozczarowania władzą i jej elitami. Ta ucieczka od polityki ma jednak raczej charakter postulowany, nie realny – wszak badani sami przyznają, że podział polityczny sięga bardzo głęboko, przenosi się na relacje interpersonalne choćby w grupach pierwotnych. Profetycznie brzmi zatem konkluzja Badacza gdy wskazuje on, że wedle respondentów: „musimy się do podziałów społecznych przyzwyczaić, bo wiele wskazuje na to, że silna wzajemna niechęć stała się immanentną cechą polskiego społeczeństwa” (s. 283). Z perspektywy uczestników badań jest to jednak sytuacja niekomfortowa, pojawiła się zatem kwestia potencjalnego „zasypania” podziału, zaakceptowania istniejących różnic, uznania podmiotowości „przeciwników”, czy też dokonania się w polskiej polityce przemiany pokoleniowej. Specyficznym antidotum mógłby stać się potencjalny kryzys odrywający Polaków od istniejącego sporu lub też mogło by się nim stać sięgnięcie do rozwiązań dialogistycznych, prowadzących do spotkania się obu stron. Z perspektywy A.D. 2023 (czy też początków 2024 roku) wiemy, że choćby pandemia i wojna w Ukrainie na przysłowiowy moment ów spór zminimalizowały, albo inaczej – przykryły. Po – ponownie przysłowiowym: pierwszym szoku – realia życia politycznego, medialnego i społecznego powróciły na swoje wytyczone wiele lat temu tory, tak jak to miało miejsce wcześniej, choćby po śmierci Jana Pawła II czy też Katastrofie Smoleńskiej.

Sam rozdział oparty na badaniach fokusowych jest bardzo bogaty w treści ważne, cenne wypowiedzi badanych, trafne konkluzje Autora. Stąd też w tym miejscu zaprzestaną już roli sprawozdawcy, przejdę do roli krytyka. Deficyt załączonego do monografii narzędzia badawczego, brak podrozdziałów, klarownego zaprezentowania nie tylko struktury podjętych

w rozdziale rozważań, czy choćby – płynnego przechodzenia od jednego zagadnienia do kolejnego – stanowi nie tylko utrudnienie w zapoznawaniu się z pracą, jej czytaniem i ocenianiem, ale także – w mej opinii bardzo interesujące i ważne badania Autora po prostu zubaża. Gdyby Autor z większą atencją podszedł do opisywanego w czwartym rozdziale materiału empirycznego, nie musiałabym choćby zastanawiać się nad tym dlaczego kwestia rozwikłania konfliktu społecznego w antypacjach badanych pojawiała się w dwóch miejscach stosunkowo małego rozdziału oraz dlaczego – ważny jak miemam element wizualny badań fokusowych, którym było omawianie okładek – jest opisany w tak ograniczony sposób (s. 289-290), i w takim miejscu (usytuowany między rozważaniami o przewyżczeniu sporu a schematami interpretacyjnymi).

Skoro już w mej opinii pojawiła się uwaga krytyczna, to w tym miejscu chcę zwrócić uwagę także na inne zagadnienia które w toku lektury pracy wzbudziły me wątpliwości. To choćby zwarcie w tabeli danych sprzedaży poszczególnych tygodników jedynie z lat 2015-2018 (s. 60), czy też rezygnacja ze stworzenia aneksu w którym Autor wskazałby na których artykułach prasowych opierał swoje analizy. Niekiedy odczuwałam deficyt pewnych informacji (np. choćby do okoliczności zwolnienia Cezarego Gmyza z „Rzeczpospolitej”, s. 62-63 czy też casusu wyborów samorządowych w 2014 roku, s. 195, genezy strategii „ulica i zagranica”, itp). To jednak zarzut marginalny. Zdaję sobie sprawę w obliczu obszerności pracy, wielości wydarzeń i faktów które w ówczesnym okresie się wydarzyły, z niemożności rozszerzenia warstwy faktograficznej. Nieco inaczej widzę jednak kwestię kryzysu uchodźczego/migracyjnego. Autor pisze, że w 2014 roku Polska w ramach solidaryzmu europejskiego miała przyjąć osiem tysięcy uchodźców (s. 242). Przyjmując, że w dacie miała miejsce pomyłka i że faktycznie Autorowi chodziło o rok 2015, chcę zwrócić uwagę na bardzo różne dane dotyczące liczby osób które miały zostać do Polski przyjęte w okresie obejmującym analizy Autora. Danych dotyczących liczby migrantów którzy mieliby trafić do Polski w ramach relokacji nie znajduję także w innej – nota bene wartościowej - publikacji Autora („The Discourse about Immigrants. Argumentation Strategies in Polish Weekly Magazines”, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Sociologica”, nr 59/2016, s. 59-80). Niekiedy mam wątpliwości dotyczące przesłanek stojących u podstaw takiego a nie innego usytuowania pewnych kwestii omawianych przez Autora w poszczególnych podrozdziałach pracy. Dla przykładu – fragment odnoszący się do „prehistorii” rynku medialnego w Polsce (przełom l. 80/90.XX w., s. 72-73) usytuowany jest po dokonaniu przez Autora charakterystyki tygodników stanowiących obszar badań. W mej opinii wybór chronologii zdarzeń byłby bardziej zasadny, choć rozumiem, że dla Autora stanowi to punkt wyjścia w kierunku stworzenia ogólnej charakterystyki tytułów III i

IV RP. Nie rozumiem również dlaczego w fragmencie o etapach postępowania badawczego (s. 82) trudno jest odszukać informacji na temat badań realizowanych za pomocą wywiadów zogniskowanych.

Powyższe uwagi dla całości oglądu pracy mają jednak charakter marginalny. Lektura książki stawia Autora w nader korzystnym świetle. Na poziomie metodologicznym jawi się On jako sprawny badacz, który potrafił wybrać określone instrumentarium aby scharakteryzować „wycinek” rzeczywistości społecznej. „Wycinek” nader specyficzny: wielopłaszczyznowy, znaczący społecznie, ważki naukowo, wieloaspektowy. Całość monografii – nie tylko klasycznie teoretyczny rozdział I – egzemplifikuje Jego „obczytanie” w literaturze przedmiotu która koresponduje (mniej lub bardziej) z obszarem Jego dociekań. Mimo pierwszoplanowości analiz jednego źródła (artykuły prasowe), źródła o dość ograniczonej liczbie odbiorców zaprezentował w pracy analizę która jest nie tylko trafna i wartościowa poznawczo, ale zdaje się być szersza i głębsza niż można by było oczekiwać. Cenne jest – bardzo niełatwe w przypadku poruszanej przez Habilitanta problematyki – zachowanie obiektywizmu naukowego i badawczego, tym bardziej, że Autor nie realizował badań ilościowych, które stawiałyby go „obok” wskazań respondentów. W obrębie „obczytania” Autora mieści się także to, że nie obce są mu rozmaite wytwory współczesnego medialnego świata (por. „publiczność Pudelkowa”, s. 101), ale także potrafi On sięgać po klasyczne analogie (w przypadku analiz wizualnych dostrzegam analogię z interpretacją fotografii zastosowaną dekady temu przez E. Goffmana - s. 209, ryciny 39).

Recenzowaną monografię odczytuję na dwóch poziomach. Pierwszy z nich dotyczy się postępowania awansowego Autora, w którym oceniona praca ma udowodnić jego wysokie kompetencje i umiejętności w określonej dyscyplinie. I udowadnia. Drugi poziom oceny jest szerszy, gdyż postrzegam rzeczoną pracę jako pewien naukowy zapis wydarzeń rozgrywających się na polskiej scenie politycznej i rezonujących na grunt społeczny. To praca która uwiecznia, portretuje, zapisuje pewien period w naszej historii, odnotowując ważne fakty, zjawiska i wydarzenia, ale także na łamach pagin „zapamiętując” dla nas to co okazało się ulotne, incydentalne ale jednak przez przysłowiową chwilę ważne w polskich realiach. To cenne, cenne jest także to, jak przywoływane-opisywane-analizowane wydarzenia wykraczają poza ramy realizowanych analiz (2012-2018).

Na koniec dodam, że monografia jest napisana bardzo dobrym językiem, operowanie przez Autora właściwą dla dyscypliny naukowej nomenklaturą pojęciową nie utrudnia lektury z perspektywy czytelnika rekrutującego się spoza kręgów akademickich. To cenne, gdyż praca ta jest wartościowa i przydatna nie tylko dla świata nauki. Autorowi – pewnie również

Redaktorowi technicznemu i Wydawnictwu – należy się pochwała za warstwę edycyjną i językową książki, zasadniczo nie znajduję usterek w tym zakresie (ewentualna literówka „Na formułę podziału lewica-prawica na polskiej scenie politycznej istotny wpływ miał – s. 152). To ważne i niełatwe przy tak obszernej publikacji.

Jak wskazywał Autor w monografii, głównym celem badawczym była identyfikacja strategii argumentacyjnych stosowanych przez media III i IV RP, co miało umożliwić rozpoznanie logiki podziałów w polskim społeczeństwie (s. 81). Natomiast za główny cel teoretyczny obrał On konceptualizację problemu dyskursywnie wytwarzanych podziałów społecznych odnoszących się przede wszystkim do ich podstawowych, dychotomicznych wymiarów (*ibidem*). Wedle mej oceny owe cele udało Mu się w pełni zrealizować.

Inne osiągnięcia naukowe Habilitanta

Autor opublikował trzy monografie, jedna z nich stanowi podstawę ubiegania się o awans naukowy, kolejna (2009) to praca postdoktorska (*Przywództwo polityczne na poziomie regionu. Przykład województwa łódzkiego*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009 - dysertacja doktorska *Rola przywództwa lokalnego w europejskim rozwoju regionalnym. Na przykładzie regionu łódzkiego*, 2008). Jest także współautorem monografii wieloautorskiej (J. Grotowska-Leder, A. Dziedziczak-Foltyn, M. Gońda, M. Kotras, *Completed adulthood & public policies. How institutional and policy instruments facilitate the educational, vocational, family and civic life of Polish young adults?*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2022, s.262.). Książka ta ma wielu autorów, czy to w obliczu ich ścisłej kooperacji czy też obowiązujących obecnie rozwiązań normatywnych wkład Habilitanta nie jest przyporządkowany do poszczególnych rozdziałów/podrozdziałów. To nie jest zarzut względem Autora, raczej pewna dygresja która pozwala mi poprzestać na stwierdzeniu, że sama problematyka pracy zasługuje na uwagę, jest ważka naukowo i społecznie, nie mam również uwag krytycznych względem platformy teoretycznej, badań, opisu i interpretacji ich rezultatów.

Po uzyskaniu stopnia doktora Kandydat opublikował 8 rozdziałów w monografiach oraz 15 artykułów w czasopiśmie. Mą uwagę zwraca dominacja prac samodzielnych, nie wieloautorskich. W dobie popularności prac w których mamy nie diadę, ale małą grupę społeczną autorów pracujących nad jakimś tekstem śmiem twierdzić, że to ewenement.

Oczywiście można by było za to Autora krytykować, mi jednak do owej krytyki daleko. Po pierwsze cenię nieco tradycyjne podejście w którym jedna osoba bierze odpowiedzialność za całość pracy. Po drugie – ewentualny zarzut dotyczący braku kooperacji z innymi badaczami „rozbija” współautorstwo innych prac, ale przede wszystkim pozapublikacyjna aktywność naukowa i poza/paranaukowa Habilitanta, o czym w innym miejscu recenzji.

Zasadniczo – to również dla mnie cenne – w dorobku Autora niewiele jest prac kilkustronicowych. Kwestią mogącą być uznaną za kontrowersyjną jest to, że opublikowane prace (artykuły naukowe) ukazywały się najczęściej w czasopismach rodzinnej Alma Mater („Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”; „Władza Sądzenia”; „Przegląd Socjologii Jakościowej” – 9 z 15). Trudno jednak winić Habilitanta (tym bardziej, że publikował on również w pozalódzkich wydawnictwach) za to, miast tego raczej warto wyrazić pochwałę ku Jego macierzystej Uczelni/jednostce organizacyjnej za to, że dysponuje czasopismami znanymi w środowisku socjologicznym (czy szerzej: nauk społecznych) i dość wysoko punktowanymi. Wszak – na marginesie – publikować coś „u siebie” jest nieraz trudniej niż w innym ośrodku, gdyż działać tu może presja wewnątrzgrupowa bądź imperatyw dawania dobrego przykładu autorom zewnętrznym.

Finalizując zbiorczy opis pozostałych prac dodam jeszcze, że terminy ukazywania się publikacji Habilitanta były względnie symetryczne (deficyt: 2014-2015), nie mieliśmy do czynienia ze skokowym, niemal kompulsywnym rozbudowywaniem dorobku naukowego w przededniu postępowania awansowego. Taka systematyczność pracy naukowej w mej ocenie dobrze świadczy o Autorze. Dodam jeszcze, że cztery prace (w tym monografia z 2022 roku) napisane są w języku obcym. W mej ocenie – biorąc pod uwagę ich problematykę – to zasadne, natomiast w kontekście umiędzynarodowienia prac badawczych – cenne. Patrząc z perspektywy ilościowej liczba publikacji Autora (2009-2023: 23 artykuły i rozdziały) jest dość wysoka, jeszcze lepiej ten bilans mógłby się przedstawiać gdybyśmy wzięli pod uwagę liczbę stron, znaków, arkuszy... Z owego karkołomnego i de facto zbędnego wysiłku by je policzyć rezygnuję. Wszak ważniejsza (zaryzykuję – kluczowa) jest tu zawartość prac i ich znaczenie dla rozwoju nauki i dyscypliny.

Odnosząc się do ostatniego, nader ilościowego kryterium oceny Autora przywołam jeszcze informacje naukometryczne zawarte w opracowanym przez Kandydata „Wykazie”. Rezonowanie Jego prac w środowisku naukowym w mej ocenie jest dobre. Baza Web of Science Core Collection pokazuje 63 cytowań, analogicznie Scopus 2, Publish or Perish 74, natomiast Google Scholar 71 (na początku lutego 2024 jest ich już 82). Oczywiście są Autorzy którzy w przysłowiowym dniu podejmowania procedury awansowej liczby owych cytowań

mają wyższe. Są też przedstawiciele naukowego świata, którzy analogiczny awans uzyskiwali mając kilkukrotnie niższe wskaźniki w tym zakresie. Skoro pozwoliłam sobie dokonując oceny liczby cytacji posiłkować się specyfiką skali szkolnej, to podążając tym tropem liczbę punktów uzyskanych za publikację przez Habilitanta ocenię jako „bardzo dobrą” – jest ich po doktoracie wedle „Wykazu” dokładnie 1128,87.

Na bazie prac opublikowanych przez Autora oraz Jego wystąpień na konferencjach można niejako prześledzić rozwój zainteresowań Habilitanta, ale przede wszystkim progres dokonujący się w obszarze kompetencji naukowych i badawczych. Lektura ogółu prac prowadzi mnie do wniosku, że są to prace operujące w obszarach tematycznych względnie spójnych – co uważam za cenne, opracowane zgodnie z kanonami prac naukowych, interesujące i wartościowe poznawczo. Dwa ostatnie aspekty poddam wrywkowym egzemplifikacjom.

W stosunkowo wczesnym – biorąc pod uwagę okres aktywności naukowej podawanej ocenie - tekście Habilitanta („Kto rządzi w Łodzi?” [w:] Bondyra K., Śliwa P., Wojtkowiak M. (red.) „Samorząd i gospodarka”, Wyd. „Profi-Kurs”, Poznań 2011, s. 202-221) mamy możliwość zapoznania się z interesującymi wynikami badań z udziałem dziennikarzy oraz studentów, których wyniki kreślą polityczny krajobraz społeczny miasta w określonym czasie i sytuacji (2010 rok). Trudno jest je uznać za przełomowe, ale są ważną „fotografią” ówczesnej wielkomięjskiej sceny politycznej, jej zapisem społecznym, nakreślonym na właściwie dobranym tle teoretycznym. Podobnie jest w przypadku tekstu, w którym Autor koncentruje się na referendum w sprawie odwołania Prezydenta Łodzi w 2010 („Parada, czapka i ziemia święta - referendum w Łodzi. Studium przypadku”, [w:] Walczak-Duraj (red.) „Społeczeństwo wobec wyzwań współczesności. Wybrane podejścia badawcze i interpretacyjne”, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 65-80). Przywołane w tytule „studium przypadku” w znaczeniu metodologicznym jest nim w ograniczonym stopniu. Wartością dodaną jest „zapis” faktów, wydarzeń, działań aktorów politycznych oraz nastrojów społecznych w owym czasie oraz badania własne Autora, w których pozyskał, podał analizie oraz interpretacji towarzyszące wydarzeniu spoty reklamowe.

Nota bene owo naukowe „fotografowanie” wydarzeń związanych z sferą polityczną bądź publiczną będzie także towarzyszyć Autorowi w późniejszych latach. Mą uwagę przykuje dla przykładu raport z badań ilościowych zrealizowanych z udziałem łódzkich studentów („Opinie studentów na temat przerywania ciąży oraz katastrofy smoleńskiej. Związek badanych „spraw” z poparciem dla partii politycznych”, „Władza Sądzenia”, nr 9/2016, s. 123-137), gdzie Autor pytał respondentów o wydarzenia wówczas nader absorbujące opinię publiczną. Ich

lektura z perspektywy czasu jest bardzo pouczająca (stosunkowo wysokie poparcie badanych dla ówczesnej partii rządzącej). Podobne wrażenie miałam czytając zupełnie inną (badania niereaktywne, praca wkomponowująca się w zagadnienia podejmowane w monografii awansowej), wcześniejszą publikację Autora. Praca będąca pokłosiem analiz okładek tygodników opinii z 2012 roku („Konstruowanie rzeczywistości politycznej. Analiza okładek tygodników: Uważam Rze i Polityka”, „Politeja”, nr 25/2013, s. 439–185), z perspektywy ponad dekady i późniejszych wydarzeń politycznych to dziś bardzo interesująca lektura. Dla przykładu: tzw. Agent Tomek wizualizowany był wówczas w niepokornej prasie jako bohater, zaś ówczesny premier D. Tusk przedstawiany jako Pinokio.

Wracając jednak do problematyki absorbującej Kandydata i nie związanej jeszcze z wydarzeniami ogólnopolskiej sceny politycznej. W innej pracy („Słowa są ważne. Analiza dyskursu prasowego w czasie kampanii samorządowej w Łodzi w 2012 roku”, „Władza Sądzenia”, nr 1/2012, s. 53-78), *via* publikacje ukazujące się w „Dzienniku Łódzkim oraz „Gazecie Wyborczej Łódź” badał on dominujący dyskurs polityczny w dobie kampanii.

Oczywiście to nie jedyne prace operujące wokół kwestii samorządowych. Dla przykładu interesujący pod kątem treści i stworzonej typologii radnych samorządu wojewódzkiego był dla mnie tekst zatytułowany „Charakterystyka przywództwa politycznego w regionie łódzkim” ([w:] Partycki S. (red.) «*Kultura a rynek*, Lublin : Wyd. KUL, Lublin 2008, s. 179-183.). Zakładam że była to praca będąca pokłosiem rozprawy doktorskiej. Jest cenna, acz jej lekturę (a raczej ocenę) utrudnia lakoniczność opisu owych społeczników, menedżerów, nowicjuszy itp. (czyli radnych) oraz nader ograniczona warstwa metodologiczna. W przypadku monografii habilitacyjnej chwaliłam już Autora za adekwatne i trafne tytuły rozdziałów/podrozdziałów. Cenną lakoniczność dostrzegam także w innych publikacjach Kandydata, choćby w artykule charakteryzującym przebiegu wyborów w 2010 roku w regionie łódzkim (tytuł w oryginale pracy: „POwozem po władzę. Wybory do sejmiku województwa w województwie łódzkim”, [w:] Cichosz M., Alberski R., Kobielska K. (red.) „Gra o regiony. Wybory samorządowe w 2010”, Wyd. Remar, Wrocław 2013, s. 119-136). Oczywiście nieporozumieniem było by na tym poprzestać, wszak sam rozdział jest egzemplifikacją (nie pierwszą, ani też nie jedyną) znajomości politycznego świata oraz procedur w nim obowiązujących.

Przywołuję powyższe publikacje naukowe Habilitanta, gdyż śmiem twierdzić, że wydarzenia polityczne rozgrywające się na poziomie lokalnym ponad dekadę temu niezmiernie absorbowwały Autora, czemu dał wyraz w licznych publikacjach. Zaryzykuję też twierdzenie, że owo zainteresowanie przyczyniło się do rozwijania przez Niego kompetencji badawczych oraz

procesualnie prowadziło do zogniskowania uwagi na meandrach życia politycznego w Polsce i ich rezonowaniu na poziomie społecznym.

Są także inne prace odnoszące się do wydarzeń z ostatnich lat, które mnie zainteresowały. Poza tymi, które już wskazałam twierdząc, że stanowią one ważne „zapisy” życia politycznego, to choćby interesująca analiza odnosząca się do elektoratu Prawa i Sprawiedliwości („Tożsamościowo mocni” i „zakorzenieni” – elektorat Prawa i Sprawiedliwości”, „Władza Sądzenia”, nr 21/2022, s. 153-166.), umocowana na podłożu teoretycznym przywołanym *nota bene* w książce habilitacyjnej (David Goodhart i podział wyborców, na osoby „skądś”/„Somewheres” i „zawszad”/„Anywheres”). Oczywiście to nie jedyny artykuł z którego „wyłania” się późniejsza monografia. Znaczenie mediów w polaryzacji społecznej i politycznej, podział Polski na elity i „zwykłych ludzi”, a także szereg innych wątków eksplorowanych następnie w książce pojawiają się w innych pracach. Pochwalić należy Autora również za to, że nie możemy tu mówić o replikacji treści czy badań. Dla przykładu autor pracuje na szerszym korpusie badawczym niż ma to miejsce w monografii („Problem migracji na okładkach polskich tygodników opinii”, „Interdyscyplinarne Studia Społeczne”, nr 2/2016, s. 57-84), albo też – bazując na odmiennym materiale badawczym - podejmuje pewne zagadnienie obecne następnie w pracy habilitacyjnej z nieco innej perspektywy („Praktyki ramowania i przeramowania w dyskursie medialnym dotyczącym Okrągłego Stołu”, „Przegląd Socjologii Jakościowej”, nr XIII(3)/2017, s. 70-95). Przypomnę, że w artykule Autor koncentrował się przede wszystkim na sposobach definiowania i opisu Okrągłego Stołu w różnych tytułach prasowych, zaś w monografii wyłaniały się one z artykułów prasowych tygodników opinii w konkurencji do obrad w Magdalence.

Kandydat interesuje się nie tylko polską sceną polityczną. Frapują Go nie tylko wybory w Polsce ale zagadnienia związane kreowaniem wizerunku i komunikacją polityczną odnosi także do niezwykle barwnej kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych („Zadurzyłam się w Obamie - wykorzystanie Internetu w amerykańskiej kampanii wyborczej” [w:] Partycki S. (red.), „E- gospodarka. E-społeczeństwo w Europie Środkowej i Wschodniej”, Wyd. KUL, Lublin 2009, s. 361-366). Inna publikacja, to artykuł dotyczący Kirgistanu („Konflikty etniczne w południowym Kirgistanie – w poszukiwaniu prawomocnych narracji”, „Władza Sądzenia”, nr 23/2022, s. 51-66 – współautor wedle publikacji: Sezim Turdubajewa) to zarówno dobry przykład zastosowania w badaniach analizy ramowej i pracy na danych zastanych oraz umiejętnego wykorzystania kontaktów zagranicznych w pracy naukowej.

Z innych publikacji naukowych Habilitanta mam uwagę przykuła szczególnie ta odnosząca się do prezentacji na plakatach sprzed wieku, czy dekad chorób wenerycznych

(„Społeczne reprezentacje chorób wenerycznych na plakatach z okresu I i II Wojny Światowej”, [w:] Ferenc T., Chomczyński P., Dymarczyk W. (red.) „Wojna. Obraz. Propaganda. Socjologiczna analiza plakatów wojennych”, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 33-73.). Poza usytuowaniem w obrębie ogólnej problematyki frapującej Autora oraz bardzo często wykorzystywanych przez niego metod badawczych (analizy wtórne) niewiele ma ona wspólnego z pracami o samorządzie i samorządowcach, czy też o „wielkiej polityce” rezonujących społecznie. Poza poprawnością teoretyczną i metodologiczną rozdziału, czy też pracą jaką Autor wykonać musiał wyszukując, dobierając do korpusu badawczego, analizując i opisując przekazy logowizualne, uwagę mą zwraca inwencja twórcza w wyborze problematyki. Oczywiście to nie jedyna publikacja usytuowana w nieco pobocznym nurcie głównych zainteresowań badawczych Habilitanta. Inna praca jest poświęcona związkowi między kulturą korporacyjną a Public Relations (“Corporate Culture and Its Connection with External and Internal Public Relations”, “Comparative Economic Research Central and Eastern Europe”, nr 5(13)/2010, s. 24-47). Publikacja jest dobra, daleko mi jednak do tego by cenić ją na równi z pracą wskazaną powyżej. Zagadnienia mieszczące się w obrębie PR i budowania marki, komunikowania organizacji z interesariuszami, czy społecznej odpowiedzialności biznesu absorbują i absorbowaly - gdy Autor pisał ową pracę - przede wszystkim przedstawiciele nauk ekonomicznych, ewentualnie humanistów zainteresowanych komunikacją społeczną. Stąd też doceniam pochylenie się nad tą problematyką i przedstawienie wyników własnych badań w artykule, ale równocześnie sygnalizuję ograniczoną warstwę metodologiczną/metodyczną w pracy, zachowując świadomość, że w sytuacji publikowania prac poza czasopismami socjologicznymi, niekiedy redakcje tego oczekują.

Powyższe – z konieczności skrótowe i niesystematyczne – omówienie opublikowanych prac Autora właściwie replikuje pozytywną opinię o Jego dorobku pisarskim, którą wyraziłam odnosząc się do monografii habilitacyjnej. Pozwala mi ją także rozszerzyć o uwagę dotyczącą zarówno umiejętnego poszukiwania ważkich wyzwań badawczych, jak i opanowania instrumentarium metod i technik badawczych. Oczywiście przez półtorej dekady zdarzały się Autorowi prace lepsze i mniej lepsze, czy po prostu gorsze. Ale oceniając efekty jego prac pisarskich *in gremio* postrzegam je jako dobrze napisane, wartościowe poznawczo, o dobrej kompozycji, koherentnym tle teoretycznym dla badań własnych. Wyłania się z nich postać Habilitanta jako sprawnego badacza, wnikliwego obserwatora rzeczywistości społecznej/politycznej, chcącego oraz potrafiącego ją poprawnie opisywać, diagnozować, interpretować, itp.

Wiele opublikowanych prac Pana Doktora wiąże się z wystąpieniami na konferencjach. W tym miejscu poddając je ocenie ograniczę się jedynie do kilku uwag. Po pierwsze: liczba wystąpień na konferencjach (niestety Autor nie poddaje dywersyfikacji konferencji w „Wykazie”, nie wyróżnia konferencji międzynarodowych, ogólnopolskich, kongresów, seminariów, stąd też używam określenia zbiorczego) nie jest imponująca ale w pełni zadowalająca. Po drugie – Kandydat zdawał się partycypować jedynie w wydarzeniach naukowych mających wysoką rangę. Po trzecie - organizatorzy konferencji są zróżnicowani, co także dobrze świadczy o Jego aktywności naukowej (poza kongresami socjologii organizowanymi przez PTS, to w Polsce także Uniwersytet Szczeciński, UMCS i KUL w Lublinie, Uniwersytet Jagielloński, itp.). Po czwarte – jest wśród nich stosunkowo dużo wystąpień w języku obcym (m.in. Peking University, Vadym Hetman Kyiv National Economics University, Institute of Social Studies, University of Tartu, wystąpienia w czasie konferencji/kongresów organizowanych przez European Sociological Association). Po piąte – biorąc pod uwagę zbieżność tytułów wystąpień oraz późniejszych publikacji zakładam, że owe referaty były poprawne naukowo i wartościowe poznawczo, gdyż ukazały się drukiem.

Aktywność naukowa Kandydata poza rodzimą uczelnią

Aktywność naukowa Habilitanta jest wielowymiarowa oraz bardzo bogata. Wprawdzie Ustawodawca we właściwym akcie normatywnym doprecyzował, iż szczególnie ważką jest aktywność realizowana poza macierzystym ośrodkiem, niemniej uważam, że zaangażowania naukowego w Uniwersytecie Łódzkim nie sposób jednak pominąć, stąd też sygnalnie się do niego odniosę. W tym wymiarze uwagę zwraca niełatwa, absorbująca czasowo, ale nader ważna dla rozwoju naukowego Habilitanta praca w redakcjach czasopism. Działalność w redakcji czasopisma „Acta Universitatis Lodzensis Folia Sociologica” Habilitant rozpoczął jeszcze w okresie studiów doktoranckich jako sekretarz redakcji. W późniejszym okresie był redaktorem prowadzącym trzy numery czasopisma (2016; 2020; 2022). Był także jednym z twórców czasopisma „Władza Sądzenia”. Oba czasopisma nie sytuują się wprawdzie wśród periodyków posiadających bardzo wysoką liczbę punktów, niemniej jest ona całkowicie zadowalająca, a co ważniejsze – są to periodyki ważne dla obszaru nauk społecznych. Praca w redakcjach ma oczywiście swój absorbujący wymiar organizacyjny. Niemniej w tym miejscu chcę zwrócić

uwagę, że daje/dała ona Habilitantowi możliwość kooperacji i współpracy z ekspertami i naukowcami z innych ośrodków niż Uniwersytet Łódzki, wymuszała/stymulowała także wgląd w aktualną problematykę socjologii polityki czy też socjologii sfery publicznej.

Pozytywnie oceniam także współpracę naukową Habilitanta z innymi podmiotami naukowymi w Polsce. W latach 2010-2012 oraz w 2014 brał On udział w ogólnopolskim projekcie różnych ośrodków akademickich dotyczącym wyborów samorządowych w 2010 roku. Wskazani przez Habilitanta („Autoreferat”, s. 24) naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego – pozwalam sobie na ów fakt wskazać jako absolwentka wrocławskiej Politologii – legitymują dodatkowo wartość i znaczenie tej współpracy, „dodatkowo” gdyż czynią to w zupełności publikacje Autora będące pokłosiem tej współpracy.

W roku 2017 roku Kandydat partycypował w zespole projektowym finansowanym z środków NCN realizującym badania zatytułowane „Polityki publiczne na rzecz pełnej dorosłości w Polsce”. Jak wskazuje Autor był On osobą odpowiedzialną za realizację jednego z zadań badawczych, co wiązało się z konceptualizacją, przeprowadzeniem i opracowaniem wywiadów zogniskowanych z udziałem młodych dorosłych aktywnych w sferze publicznej oraz udziałem w innych zadaniach badawczych.

Rok później (2018) uczestniczył w projekcie „Gospostrateg – Obywatele decydują”, realizując jedno z zadań badawczych (zorganizowanie, przeprowadzenie i opracowaniu dwóch paneli: eksperckiego i obywatelskiego dotyczących projektów ustaw na temat Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej oraz Obywatelskiej Inicjatywy Konstytucyjnej). Pokłosiem było wypracowanie rekomendacji dotyczących obu projektów ustaw.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje międzynarodowa aktywność naukowa Habilitanta. Była ona realizowana zarówno za granicą, jak i w Polsce. Po roku 2008 odbył on wyjazd studyjny do Chin na zaproszenie Uniwersytetu Pekińskiego (2010), następnie partycypował w programie High-Level Talents by Xianning (2018, prowincja Hubei). Jak wynika z „Autoreferatu” spoiwem łączącym obie wizyty w wymiarze naukowym było przedstawienie zagadnień będących w obszarze zainteresowań badawczych Autora (PR, komunikacja społeczna, media) i ich potencjalnej implementacji dla podmiotów rynkowych w Państwie Środka. Zaowocowało to nawiązaniem współpracy z przedstawicielką Gansu Agriculture University i pomocą Habilitanta w realizacji programu badawczego dotyczącego roli placówek kulturalnych w kształtowaniu programów edukacyjnych dla młodzieży.

Dr M. Kotras współpracował w latach 2017-2018 z badaczami z Narodowego Uniwersytetu Ekonomicznego im. Vadima Hetmana w Kijowie: brał udział w zagranicznej konferencji naukowej dotyczącej problematyki przebiegu transformacji ustrojowej w Ukrainie

i w Polsce (2017) w seminarium oraz organizacji wizyty studyjnej gości z Ukrainy w Polsce (2018). Jako członek zespołu projektowego odbył wizytę studyjną na Uniwersytecie w Tartu (Estonia, 2019) i brał udział w zorganizowanym tam seminarium. Jego aktywność międzynarodowa wiązała się także z pobytami i realizacją wykładów dla studentów w ramach programu Erasmus Plus: w Insituto Superior Miguel Torga (Portugalia, 2018) oraz University of Sannio (Bennevento, Włochy, 2019). Habilitant był także opiekunem naukowym osoby studiującej w Narodowej Akademii Nauk z Biszkeku w Kirgistanie i przebywającej w Polsce w ramach Programu Stypendialnego Rządu RP dla Młodych Naukowców (2022). Owo opiekuństwo zaowocowało wspólną publikacją.

Konkludując: uważam, że aktywność Habilitanta w zakresie współpracy naukowej z innymi ośrodkami, badaczami, czy też ekspertami jest wieloaspektowa i realizowana na różnych płaszczyznach. Znajdowała ona odbicie w publikacjach Jego autorstwa, z pewnością przyczyniała się także do rozwoju naukowego.

Aktywność dydaktyczna, organizacyjna i popularyzatorska

Istniejące wspólnie (choć precyzyjniej byłoby wskazać – obowiązujące wtedy, gdy Habilitant wszczynał procedurę awansową) regulacje ważne dla kandydata, uczelni i studentów, czy też otoczenia zewnętrznego aktywności niwelują, zasadnicze znaczenie przyznając dziełu oraz aktywności naukowej realizowanej poza rodzimą Alma Mater. Znajduje to także odzwierciedlenie w dokumentacji opracowanej przez Kandydata, dość lakonicznej w tym zakresie. Niemniej pozwolę sobie poddać je krótkiej charakterystyce, gdyż w mej opinii są one jednak istotne w przypadku pracownika badawczo-dydaktycznego, szczególnie pracującego „na” uniwersytecie.

Aktywność dydaktyczną Habilitanta oceniam bardzo pozytywnie. Za mą oceną przemawia: prowadzenie zajęć z różnych przedmiotów (gro z nich to zajęcia korespondujące z jego dorobkiem naukowym – to cenne), na różnych trybach (w tym na studiach doktoranckich), realizację zajęć anglojęzycznych, promotorstwo, wskazane wcześniej wyjazdy zagraniczne w ramach programu Erasmus Plus. Pan Doktor był też promotorem pomocniczym w dwóch przewodach doktorskich zakończonych sukcesem. Partycypował w pracach programowych dotyczących specjalizacji na kierunkach studiów. Niezmiernie dobrze świadczy o aktywności Kandydata feedback płynący ze strony samych studentów – w 2021 roku został On uznany za najlepszego wykładowcę Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.

W samych superlatywach mogę też wypowiedzieć się o działalności organizatorskiej oraz popularyzatorskiej Habilitanta. Do tej pierwszej dodałabym również pewne aspekty pracy w redakcjach czasopism, choć wobec innych działań (udział w komisjach rekrutacyjnych, członkostwo w Radzie Konsultacyjnej, sprawowanie funkcji opiekuńczych nad różnymi kolektywami studentów, partycypacja w organizacji społecznej, itp.) jawi się to jedynie jako kolejny element pozanaukowego realizowania „społecznej roli uczonego”. W przypadku działań popularyzatorskich poprzestaną na stwierdzeniu, że zarówno organizacja pewnych wydarzeń, jak i zwracanie się środowisk (np. medialnych, eksperckich) do Autora dobrze ów wymiar określają.

Wniosek końcowy recenzji

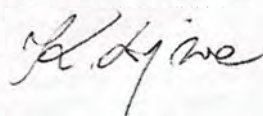
Zaprezentowana powyżej ocena dorobku naukowego Habilitanta z konieczności jest skrótowa i drugoplanowo traktuje pewne aspekty Jego aktywności i działalności. Poddana ocenie monografia w moim przekonaniu stanowi znaczący wkład Autora w rozwój nauk socjologicznych. Praca portretuje istniejący w Polsce podział społeczny, wypełnia istniejące w tym zakresie luki poznawcze, jest interesująca i ważka w wymiarze naukowym, społecznym i praktycznym.

Wedle obowiązujących obecnie w Polsce regulacji normatywnych (art. 219 ust. 1 pkt 1-3; *Ustawy z 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*: Dz. U. 2020, poz. 85 ze zm.), stawiających przed kandydatami na stopień doktora habilitowanego imperatyw łącznego spełnienia trzech warunków (posiadania stopnia doktora; dorobku stanowiącego znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny; wykazania się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, w szczególności zagranicznej), stwierdzam, że dr Marcin Kotras w moim przekonaniu im sprostał. Zarówno lektura książki, jak i pozostałych prac Habilitanta prowadzą mnie do wniosku, że **spełnia on normatywne wymogi stawiane przed osobami ubiegającymi się o stopień doktora habilitowanego i wnosi znaczący jakościowo wkład w rozwój nauk socjologicznych w Polsce**. Monografia, inne publikacje i aktywności naukowe (m.in. udział w różnych projektach badawczych, wystąpienia na konferencjach naukowych, współpraca międzynarodowa), **prowadzą mnie konkluzji o wysokiej aktywności naukowej Habilitanta realizowanej na więcej niż jednej uczelni**. Bardzo wysoko oceniam pozanaukową aktywność akademicką (dydaktyczną i organizacyjną,

popularyzatorską) Kandydata, zakładając, że wraz z uzyskaniem awansu naukowego nadal będzie ona efektywnie współgrać z jego rozwojem naukowym.

Konkludując: pozytywnie opiniuję przedstawioną mi do recenzji jako główne osiągnięcie naukowe monografię oraz pozostały dorobek naukowy Habilitanta, wysoko oceniam Jego aktywność naukową realizowaną na więcej niż jednej uczelni i wnoszę o dopuszczenie Pana dr Marcina Kotrasa do kolejnych etapów postępowania habilitacyjnego.

Wrocław, 5 lutego 2024 roku

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'K. Dyja', is written in a cursive style on the right side of the page.